

# TŁUSTY CZWARTEK z Misiami

“Powiedział Bartek, że dziś Tłusty Czwartek” – żeby tradycji stało się zadość dzieci z grupy Misiów przygotowały, w ten wyjątkowy dzień (27.02.2014r), pyszne ciasto *Murzynka*.

Najważniejszą sprawą podczas przygotowywania ciasta stało się odpowiednie ubranie. Misię ubrały się w kucharskie fartuchy, dziewczynki nałożyły opaski. Istna rewia mody.



I przystąpiliśmy do działania! Pierwszym krokiem było ubicie piany z białek na sztywną masę. Ależ było pisków, kiedy mikser głośno pracował, a następnie ubita na sztywno piana nie chciała wypaść z naczynia.



Kolejnym punktem w naszym przepisie na wyśmienitego *Murzynka* stało się dokładne zmiksowanie żółtek z masą kakaowo – margarynową. Te działanie wymagało niezwyklej precyzji działania i wyjątkowego skupienia.



Następnie do wcześniej przygotowanej masy dzieci dodały mąkę z proszkiem do pieczenia i ponownie rozpoczęły intensywne miksowanie. Potrzeba było, aż dwóch ochotników do trzymania miksera i jednego do łapania miski, która w śmieszny sposób zaczęła tańczyć po całym stoliku.





Kucharka Patrycja z wielką nobilitacją wymieszała przygotowaną masę z wcześniej ubitą pianą z białek. Nie była to łatwa robota, ale łyżką przecież obracała prawdziwa profesjonalistka.



Hurra! Wszystkie składniki zostały połączone i umieszczone w prociżu. Przedszkolaki były dumne z dobrze wykonanej roboty!



A tu ciasto już się piecze. Po sali roznosi się niebiański i kuszący zapach. Misiom ślinka cieknie na myśl o przygotowanych pysznościach, żywo komentują postęp pieczenia ciasta. Taaaa dammmm! I oto jest. Pomruk niezadowolenia wydobywa się z misiowych pyszczków, kiedy dowiadują się, iż trzeba będzie poczekać z konsumpcją do momentu, aż ciasto wystygnie.

Lecz cóż to, przed dziećmi jeszcze jedno zadanie. Należy udekorować *Murzynka* bosko czekoladową masą.



Ciasto wygląda już tak apetycznie. Masa kakaowa wyłożona starannie - zastyga. To prawdziwy majstersztyk!



Ncierpliwe chwile oczekiwania na wystygnięcie ciasta, to chyba jeden z najtragiczniejszych momentów w życiu przedszkolaka.



Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Przecież zostało trochę słodkiej masy do wylizania z garnka. Mniemam, ale pycha! Aż szkoda myć potem misiowe łapki.

Nadszedł upragniony czas delektowania się ciastem. PRZEDSZKOLAKI MISIAKI ZROBIŁY TO W SPOSÓB TAK EKSPRESOWY, ŻE NIE ZDAŻYŁAM ZROBIĆ ANI JEDENGO ZDJĘCIA. Musicie mi tylko uwierzyć na słowo, że mlaskanie rozniosło się echem po całym przedszkolu, a zapach świeżego ciasta niósł się jeszcze długo i zwałił Tygryski do naszej sali.

Opracowała:

Urszula Korbut